MORDECHAJ ROTENBERG

ur. 1918; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, życie codzienne, życie polityczne, partie polityczne, syjonizm, hachszara

Żydowskie partie polityczne w przedwojennych Puławach

Żydzi, to tak samo jak Włosi, a może i nawet we Francji też. Jest sto tysięcy partii. Jak były powiedzmy syjonistyczne partie, to była Ogólny Syjonista, Poalej Syjon. Poalej Syjon to jest taka lewicowa. Ta lewicowa podzieliła się na lewicę i na prawicę. Bardziej skrajni i mniej skrajni. A potem ci mniej skrajni to jeszcze się jakiś wystąpił i znowu się rozbiła na kawałki. To tak bez przerwy, jak bakterie tak się dzielili. I tyle tych partii było, że aż strach.

Mój ojciec to sympatyzował do Ogólnych Syjonistów. A ja do Gordonii chodziłem. Gordonia to jest jakby ta partia, co jest tu w Izraelu, taka robotnicza partia. I mniej więcej też tak, aczkolwiek... to jest... nie skrajna lewicowa ani prawicowa.

Do hachszara to szli tacy, którzy chcieli wyjechać do Palestyny. Ale to był w ogóle taki okres straszny, Białej Księgi, że Anglicy tu mieli przecież mandat nad Palestyną. I były te bunty tych Arabów w dwudziestym dziewiątym roku i dwudziestym trzecim roku. W trzydziestym szóstym roku, jak ja przyjechałem do kraju, to taki był bunt, że wszystko zamarło, przestali pracować w pardesach Arabowie. I strzelali, i w ogóle było niebezpiecznie dosyć. I była Hagana z drugiej strony, z naszej strony. I w końcu summa summarum ograniczyli wyjazdy osadników. Gdyby Anglicy pozwolili... to jest w ogóle temat taki bolesny. Anglicy pod naciskiem Arabów, to wydawali dziesięć tysięcy certyfikatów. A tu, w Polsce samej trzy miliony Żydów miał pan. Jak on mógł wyjechać, jak w ogóle te dziesięć tysięcy to szło według tych partii. To tyle co zostało, to tam z tych miasteczek, miast to były te ruchy takie, takie organizacje, syjoniści. Tacy to dostawali certyfikaty. Żeby dostać certyfikat, na przykład, to moi przyjaciele też, byli potem w kibucu, to ci syjoniści, w ruchu tym zapisanym, nie sympatyzujący tylko to w ogóle, jak chce być czynny… To należał do ruchu jakiego, że chciał budować kraj, przyjechać tu, pracować na roli, do prac takich nie handlowych lub tego. Taka, wszyscy, cała młodzież taka. Albo jak to Haszomer Hacair, taka lewicowa zupełnie. Tam nie wolno flirtować, tu nie wolno palić. I to wszystko tu do kraju, ażeby

pracować i budować w trudnych warunkach, fizycznie. A tu fizycznie to na ogół gdzie pracowali? Nigdzie. A tak chodzili na tak zwane hachszary. I czekał na certyfikat. Nie tylko dlatego, bo nie miał co robić z tym czasem, nie chcieli go wyszkolić. A ta hachszara to jest przygotowawcza taka, to taki był proces, że nawet robotnik tam nie chciał pracować za ciężko cały dzień. Tam pracowali chłopcy liczący 18-19 lat i czekał na aliję, na przyjazd na emigrację. A ta hachszara przygotowawcza była, żeby też czekać na ten certyfikat. Byli tacy i oni już harowali tam w tych. I cały szereg tych łóżek stawiali i czekali tam. Pracowali dwa lata w najgorszych pracach, by się przyzwyczaić fizycznie. I wracali do domu i czekali na ten certyfikat. W Puławach nie było hachszary. Ale byli tacy z Puław, co byli na hachszarze. Liczni byli i w ogóle może do dzisiejszego dnia tam już ich nie ma, ale ten certyfikat nie mógł się zjawić. Jak tam nie sześć milionów można było rozdać tych certyfikatów, a dziesięć tysięcy. I dziesięć tysięcy to rozbite było dla tych wszystkich partii. Tak że to... żadnych proporcji nie ma, nie. I potem była te emigracja nielegalna, zatopili okręty. To wtedy to nie było takie proste.

Data i miejsce nagrania	2009-09-17, Tel Awiw
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"